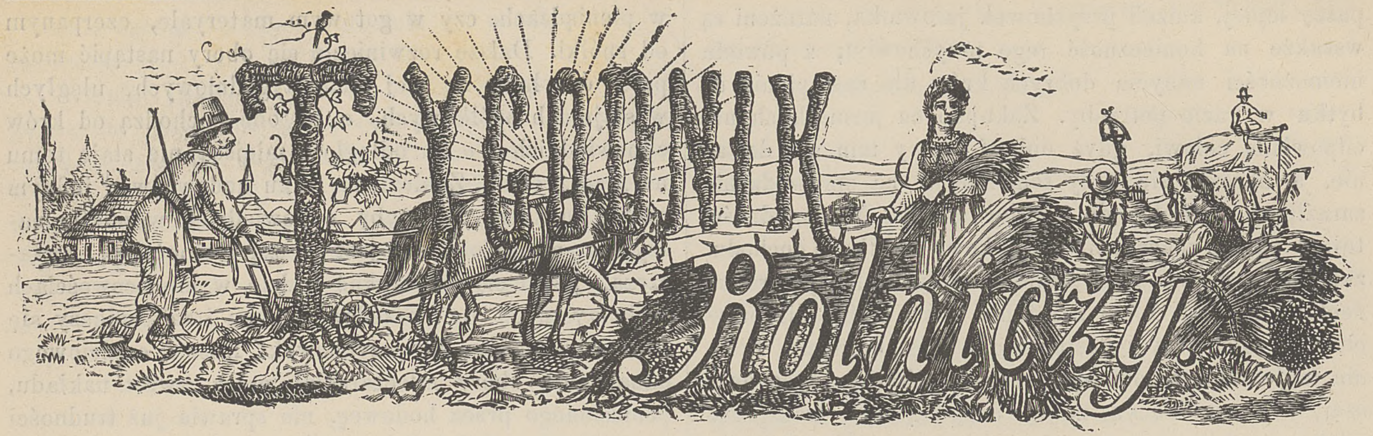
Nr. 32. Kraków, 8 Sierpnia 1885. Rok II.



Organ c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austryackiem rocznie 6 złr. w. a., półrocznie 3 złr. w. a.; w W. ks. poznańskiem i całem państwie niemieckiem rocznie 12 marek, półrocznie 6 marek; w Królestwie polskiem rocznie 6 rbl., półrocznie 3 rbl. Pojedyńczy Nr. 12 ct. w. a. Cena inseratu od miejsca wiersza dwułamowego dla członków Towarzystw okręgowych prenumerujących „Tygodnik“ 4 centy, dla wszystkich innych 8 centów.

„Tygodnik Rolniczy“ wychodzi w sobotę każdego tygodnia. Niefrankowanych listów nie przyjmuje się. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Manuskrypta winny być opatrzone podpisem autora; nieumieszczonych nie zwraca się. Zamówienia na „Tygodnik“, ogłoszenia, oraz wszelkie artykuły, przyjmuje Redakcya i Administracya „Tygodnika“ w lokalu Towarzystwa rolniczego krakowskiego ul. Karmelicka Nr. 42.

Ankieta gorzelniana.

Narady ankiety gorzelnianej odbyć się mają w Krakowie dnia 12-go Sierpnia b. r. pod przewodnictwem Wiceprezesa krakowskiego Towarzystwa rol. p. Stanisława Homolacsa. Do ankiety tej zaproszeni są: pp. Stanisław Żeleński, Włodzimierz Lisowski, Antoni Wejda i Adam Smiłowski. Komitet galic. Towarzystwa rol. przysłać ma na to posiedzenie delegata swego.

Zawiadomienie o sprowadzaniu bydła ze Szwajcaryi.

Komitet krakowskiego Towarzystwa rol. otrzymał następujące zawiadomienie:

„Komitet Towarzystwa gosp. galic. wysyła do Szwajcaryi celem zakupienia tamże oryginalnego bydła rozpłodowego komisyę, złożoną z pp. Jana Breuera członka Komitetu, referenta spraw chowu bydła i Adama Konopki, inspektora chown bydła. Komisya wyjedzie ze Lwowa dnia 15 b. m.

Ktoby z pp. właścicieli obór zechciał przy tej sposobności sprowadzić dla siebie bydło rozpłodowe szwajcarskie, raczy przysłać zamówienie z dokładnym opisem żądanego bydła do **Komitetu Tow. gosp.** we Lwowie (gmach Ossolińskich I piętro) najpóźniej **do 12 Sierpnia b. r.** z dołączeniem zadatku po 200 złr. na każdą zamówioną sztukę, o czem zawiadamiając Szan. Komitet, mamy zaszczyt przesłać zarazem 10 egz. blankietów na zamówienia z uprzejmą prośbą, o rozpowszechnienie powyższej wiadomości w obrębie Szan. Tow. rolniczego tamtejszego.

Komitet c. k. galicyjskiego Tow. gospodarskiego.“

Zamawiając bydło pod adresem i w terminie wyżej wymienionym, należy podać następujące daty:

Imię i nażwisko oraz dokładny adres zamawiającego.

Stacyę kolei, do której bydło ma być dostawione.

Stacyę telegraficzną zamawiającego.

Pod względem bydła: rasę, ilość sztuk, wiek ich i maść; rodzaj: buhaje, krowy czy jałówki; kierunek hodowli, w jakim bydło ma być użyte (opas, mleczność, robota).

Ilość załączonego zadatku.

O ważności spółek w rolnictwie.

(Dalszy ciąg.)

Spółki hodowlane zawiązywane być mogą w rozmaitych kierunkach.

Gospodarze mieszkający bliżej miast i mający przez to łatwiejszy odbyt nabiału, opłacający zużytą

paszę lepiej, aniżeli przychowek jałownika, narażeni są wszakże na konieczność tego przychowku, z powodu niemożności nabycia dobrych krów dla zastąpienia ubytku w razie potrzeby. Zakupno na jarmarkach nie odpowiada celowi, gdyż dobrej krowy tam nie dostanie, a narazić się przy tem można na sprowadzenie zaraźliwej choroby do swojej stajni. Niedogodności tej, a nawet znacznemu stosunkowo ubytkowi dochodu, zapobiedz można zawiązaniem spółki między producentami mleka, celem założenia kilku stajen dla przychowku młodzieży i dostarczania krów dojnych. Stajnie takie umieszczone być muszą w okolicy nieco dalszej, z komunikacyą mniej dogodną dla transportu mleka, u gospodarzy znających się na chowie bydła i dających wszelką rękojmię, że zastosują się ściśle do przyjętych zobowiązań, tyczących się żywienia i całego postępowania z jałownikiem. Krowy do takiej stajni musiałby nabyć albo właściciel, czy dzierżawca tego majątku, stosownie do życzenia i wyboru stowarzyszonych, lub wreszcie oni sami dostarczyćby je mogli, czy to z własnych swych stajen, czy też przez zakupno wspólnym kosztem. O ileby oddalenie pozwalało na to, mogliby odsyłać także do tych stajen ulęgnięte u nich cielęta, dla dalszego przychowku. Podział młodych krów między stowarzyszonych odbywaćby się mógł przez losowanie, stosownie do wziętego przez nich udziału w spółce i po należytem wybrakowaniu sztuk nieodpowiednich; wynagrodzenie za nie dla hodowcy musiałoby z góry być oznaczone, odpowiednio miejscowej wartości zużytej paszy. Tym sposobem mieliby mleczarze zapewnione zawsze odnowienie swej stajni po cenach tańszych od kosztu własnego przychowku, chodowcy zaś znaleźliby również dobry rachunek, mając z góry zapewniony odbyt po cenach znacznie wyższych od zwykłych jarmarcznych. Obawa przed brakowaniem przychowku zmusiłaby ich do tem lepszego żywienia i pielęgnowania cieląt; byczki wychowane pod firmą spółki miałyby niewątpliwie lepszy odbyt jak ze stajni mniej znanej; nareszcie przychowek wołów roboczych mógłby znaleść także odpowiednie uwzględnienie.

Zawiązaniu takiej spółki przeszkadzać mogą dwie głównie trudności: brak kapitału potrzebnego na założenie obór i co ważniejsza, wynalezienie dobrych, umiejętnych hodowców, chcących się podjąć tego zadania i dających przytem wszelkie rękojmie dla stowarzyszonych, iż zawodu nie doznają.

Trudności te, lubo nie dadzą się zaprzeczyć, wszakże nie mają tej wagi, jak się na razie wydaje; przy dobrej woli i zrozumieniu własnego interesu można je przełamać bez zbytecznych wysileń. Koszt założenia obory zmniejsza się o tyle, iż gospodarz, któremu ją powierzyć zechcemy, ma już własny inwentarz, który spieniężywszy potrzebować będzie do założenia nowej stajni pewnego tylko dodatku, czy to w pieniądzach, czy w gotowym materyale, czerpanym od spółki. Dalsze rozwinięcie się obory nastąpić może przez odsyłanie do niej cieląt tygodniowych, ulęgłych w stajniach spółkowych, o ile one pochodzą od krów odpowiednich i o ile odległość miejsca nie staje temu na przeszkodzie. Znalezienie kilku hodowców w jednym nawet powiecie, którzyby odpowiedzieli wszelkim naszym wymaganiom, nie jest rzeczą niemożebną, zwłaszcza, jeżeli się ich szukać będzie w miejscowościach niekorzystnych do sprzedaży mleka i zabezpieczy się im stosowną cenę za przychowek. Koszta częściowego odnawiania obory mleczarskiej przez zwrot nakładu, poniesionego przez hodowcę, nie sprawia już trudności pieniężnych, gdyż jednocześnie sprzedaje się odpowienia ilość krów starszych lub niemlecznych, które, jeżeli były stosownie żywione, zastąpią w zupełności lub w przybliżeniu przynajmniej poniesiony wydatek.

Podział ten pracy między hodówców i producentów nabiału wpłynąłby niewątpliwie bardzo korzystnie na chów bydła mlecznego, gdyż prowadzone razem przeszkadzają sobie wzajemnie i ponoszą często szkodę w jednym lub drugim kierunku.

Dalszym celem spółki hodowlanej mogłaby być opasowość i lepsza sprzedaż bydła tucznego, czy to przez stawianie wypracowanych wołów na wspólnej karmie przy gorzelni, czy też przez wypasanie wybrakowanych krów. Hodowla z wyłącznym celem opasowości nie jest obecnie na czasie z powodu stosunkowo zanadto niskich cen mięsa; ograniczyć się więc trzeba na sprzedaży wyzyskanych już innym użytkiem bydląt, chcąc zapewnić sobie zwrot kosztów, wyłożonych na ich produkcyę.

Pozbywanie jednak bydła takiego w stanie chudym, a przynajmniej nieprzydatnym do użycia dla rzeźni, przynosi najczęściej straty z powodu trudności w ocenieniu jego wartości, co nawet przy możliwości zważenia bydlęcia nie jest stanowczem, gdyż cena cetnara wagi, stosując się do stopnia chudości, nadzwyczajnie różnić się może. Handlarze mają w tem wielką już wprawę, rolnik nie łatwo ją nabywać może, jest więc prawie zawsze poszkodowanym. Łatwiejsze jest ocenienie wartości bydła wypasionego, sprzedaż jednak na miejscu i w nieznacznej ilości jest o tyle znowu utrudnioną, iż ograniczeni jesteśmy do niewielu handlarzy, którzy często zmawiają się między sobą, a podając ceny coraz niższe zmuszają nas wreszcie do sprzedania za kwotę, pierwotnie ofiarowaną. Gdy jednak rolnicy muszą mieć w każdym prawie roku pewną ilość bydła do sprzedaży, stosownie więc byłoby łączyć się w spółki, czy to celem zadzierżawienia stajni przy gorzelni dla dalszego wypasu, czy też dla samej tylko sprzedaży wypasionego w domu bydła, którego transport w dalszą stronę tylko przy większej ilości opłacić się może. Rachunek ostateczny bardzo jest łatwy, gdyż bydło każdego z właścicieli waży się

i ocenia osobno, a zysk rozdziela się w odpowiednim stosunku.

Spółki powyższe byłyby bardzo korzystne szczególnie dla właścicieli mniejszych majątków, którzy nie mogą utrzymywać zbyt wielkiej ilości bydła i nie mają własnej gorzelni. Gdyby tylko początek mógł być zrobiony, to spółka zawiązana pod kierunkiem kilku ludzi energicznych i wytrwałych, wykazałaby niewątpliwie tyle korzyści, że wszelkie niedowierzanie i niechęć w tym względzie ustaćby musiały.

Obcinanie wierzchołków u roślin.

Pozbawianie niektórych roślin wierzchołków przez ich obrywanie lub odcinanie, wykonywa się dosyć często dla pobudzenia do silniejszego rozwoju części pozostałych. Przemawia za tem okoliczność, iż powstrzymana we wzroście swoim roślina, używa wszystkich soków do tem silniejszego rozwoju pozostałych organów. Dla zbadania korzyści tego postępowania przeprowadził Dr. E. Wollny, profesor w Monachium rozmaite próby, których wynik ogłosił w pismach rolniczych.

Obcinanie wierzchołków, a właściwie kwiatu na kukurudzy prakykuje się dosyć często zagranicą, szczególnie w południowej Bawaryi i we Włoszech północnych i to w chwili pyłkowania lub zaraz po nim. Zapatrywanie się na pożyteczność tego postępowania jest bardzo odmienne. Próba przeprowadzona przez p. Pellegrini w majątku Piaggia należącego do akademii rolniczej w Pisa wykazała, że kukurudza nienaruszona w czasie swej wegetacyi wydała większy rezultat w ziarnie, a mniejszy w słomie w porównaniu z tą, na której kwiat, a po części i liście obrywanemi były.

Gdy jednak przy powyższem postępowaniu możebne korzyści z odjęcia górnego tylko pędu, czyli kwiatu, przez jednoczesne obrywanie liści zniszczone zostały, a całe to postępowanie stosunkowo zapóźno przeprowadzonem było, spowodowało to Dr. Wollny'ego do urządzenia kilka prób w r. 1881 i 1882, przy których kwiat męski na krzakach kukurudzy natychmiast po ukazaniu się obrywanym zostawał, opuszczając tylko w pewnych odstępach nienaruszone krzaki, celem dostatecznego zapłodnienia, co też istotnie okazało się wystarczającem, (chociaż najbezpeiczniej byłoby, gdyby pomnożenie produkcyi odbyć mogło się odjęciem kwiatu na powołowie tylko roślin).

U większości użytych w tym celu gatunków kukurudzy, okazał się rezultat tej próby dodatnim, zwiększając tak liczbę dojrzałych szulek, jak cały ich ogół, polepszając oraz jakość ziarna.

I tak, ze 100 roślin kukurudzy badeńskiej, zwanej Oberländer zebrano:

Przy obrywaniu kwiatu:

szulek,	ziarna,	słomy,	słomy z szulek,	waga 100 ziarn
131 —	8,595gr. —	21,333 gr. —	8·690 gr. —	36·4 gr.

Przy nieobrywaniu:

szulek,	ziarna,	słomy,	słomy z szulek,	waga 100 ziarn,
117 —	7,439 gr. —	21,219 gr. —	7,049 gr. —	34·2 gr.

Dodatnie to działanie przy wielu gatunkach kukurudzy, uzyskane za pomocą wczesnego oberwania kwiatu, z pozostawieniem jednak dostatecznej ilości dla zapłodnienia roślin, powstaje przez wstrzymanie ich wzrostu i zwrócenie soków do pozostałych części, przez co te prędzej i dokładniej wykształcają się. Skutek ten jednak zawisłym jest po części od gatunku gleby i stanu powietrza; okaże się zatem znacznie mniejszym w roku suchym, przy niedostatecznej wilgoci, jak w roku wilgotnym, ułatwiającym krążenie soków w roślinie.

Przy niektórych gatunkach kukurudzy objawia się skutek obcinania wierzchołków w odmienny znowu sposób, działając głównie na wytworzenie bocznych pędów z korzeni i pomnażając tym sposobem wydatek paszy lub słomy.

Produkcya ziarna zmniejsza się zwykle w takim wypadku, jak to wykazuje następująca próba z kukurudzą badeńską wczesną:

pędów bocznych —	szulek —	ziarna —	słomy z szulek —	waga 100 ziarek
przy obrywaniu kwiatn na 100 roślinach				
218 —	126 —	8,333gr. —	10.461gr. —	40·2gr.
przy nieobrywaniu				
171 —	127 —	8,526 —	29,211 — 7,894 —	36·9

(Porównawszy jednak wagę ziarna, przewyższa ona przecież przy obrywanym kwiecie o 203 gr.)

Przy roślinach strączkowych (grochu, bobie etc.) obrywał autor wierzchołki w rozmaitym czasie; wykazały one znaczny przyrost pędów bocznych, które jednak nie rozwinęły się w kwiecie swoim i w ziarnie w tym stopniu, jak nieobrywane. Spostrzedz to można w następującem zestawieniu 100 roślin grochu Wictoria.

	liczba pędów bocznych,	waga ziarn,	waga słomy
W r. 1882.			
nieobrywany —	254 —	1,347 gr. —	2,835 gr.
oberwany 19 Maja	233 —	1,071 „ —	2,289 „
„ 30 „	337 —	1,133 „ —	2,344 „
„ 5 Czer.	320 —	1,025 „ —	2,189 „
W r. 1883.			
nieobrywany —	123 —	451 „ —	1,147 „
oberwany 18 Maja	162 —	501 „ —	1,034 „
„ 28 „	316 —	406 „ —	1,080 „
„ 4 Czer.	341 —	308 „ —	1,188 „

Okazuje się z tego, że obrywanie wierzchów u grochu pomnaża w prawdzie liczbę bocznych pędów, zmniejsza jednak wydatek ziarna i słomy. Toż samo wykazało się przy bobie i wyce.

Chociaż więc próby przeprowadzone z roślinami strączkowemi wykazały w ogóle niekorzyść podobnego postępowania z niemi, to przecież ta strata nie jest tak znaczną jak się ogólnie mniema, a nawet wyjątkowo (jak przy obrywaniu 18 Maja 1883 roku), może dać i pewną nadwyżkę w plonie. Okoliczność ta o tyle ma ważność, iż daje nam pewną wskazówkę pod względem uszkodzenia przez mróz grochu i bobu. Najczęściej przeorują gospodarze takie pola w mniemaniu, że dalsza ich wegetacya nie jest już możliwą. Przekonanie to jednak okazało się stanowczo mylnem, gdyż skoro tylko mróz nie uszkodził organów tej rośliny w ziemi będących, to są one w stanie odnowić się powtórnie. Że wydatek w takim razie może być dosyć jeszcze zadowalniającym wskazują powyższe przykłady, jako też i rozmaite spostrzeżenia czerpane z praktyki.

Jaki wpływ wywiera obcinanie wierzchołków na kartofle nie jest jeszcze dostatecznie zbadanem. Ujęcie naci kartofianej przez jej skoszenie w młodym jeszcze stanie, wykazało autorowi stratę w ilości i jakości zbioru; wynik ten jednak nie jest jeszcze miarodawczym przy skrucaniu naci w późniejszym czasie.

Pewien nieznany angielski autor podaje wyniki obrywania kwiatu kartofli jako korzystne dla ich wydatności, gdyż zebrał przy tem z angielskiego morga 208 cetr. 19 funtów, gdy nieobrywane dały tylko 181 cetr. 40 funt. Pierwsze miały być oraz znacznie większe i lepiej wykształcone. Można przeto łatwo zrozumieć, że przeszkodzenie wytworzeniu się ziarna przyczynić się może do powiększenia plonu ziemniaków, w naszym jednak klimacie obsadzanie się ziarna na kartoflanej naci tak jest nieznaczne, iż z obrywania kwiatu nie można wielkich spodziewać się korzyści.

Z chmielem nie robiono dotychczas żadnych jeszcze prób w tym względzie, zdaje się wszakże, iż obcinanie wierzchołków w stosownym czasie powinno wywrzeć wpływ korzystny na kształcenie się kwiatu.

Przy tytoniu obrywa się wierzchołki i boczne pędy dla przysporzenia wzrostu liści. Przy próbach przeprowadzonych przez prof. Haberlanda pozostawiano roślinom pewną tylko, oznaczoną ilość liści i obrywano natychmiast inne, skoro tylko liczba ta uzupełniła się. Odcinano również wierzchołki i wszystkie pojawiające się boczne pączki, czyli pędy. Okazało się, że przy pozostawieniu 4—8 listków na łodydze, doprowadzano je do największych rozmiarów. Przy większej lub mniejszej ilości przeciętna wielkość liści zmniejszała się znacznie. Na uwagę zasługuje przytem, że grubość liścia zmniejsza się jednocześnie z ubywaniem jego liczby na łodydze.

Wszystkie próby wykazały jednak zgodnie, że liczba pozostawionych liści wpływa decydująco na wysokość wydatku. Przy pięciu listkach uzyskano wprawdzie większą ich powierzchnię, ale wydatek przeciętny mniejszym był znacznie, jak przy 10-cio listkowych roślinach.

Dokonane powyżej doświadczenie, dążąc do podwyższenia wydatku i uszlachetnienia płodu danej przestrzeni, czyli do tańszej produkcyi, o ile nadwyżka plonu przeważy użyty w tym celu nakład roboty, ułatwiają nam dalsze badania w tym kierunku, podając jednocześnie kilka korzystnych rezultatów, które w miarę lokalnych stosunków wyzyskać możemy, a mianowicie:

Przez wczesne i do pewnej ilości roślin posunięte obcinanie kwiatu kukurudzy, podwyższyć możemy plon i jakość jej ziarna.

Przez poznanie odnawiającej się własności grochu, bobu i wyki, mogacych wydać średni jeszcze plon mimo zmrożenia łodygi, jeżeli tylko organa ich w ziemi będące nie zostały uszkodzone, ostrzeżeni jesteśmy przed zbyt pospiesznem przeorywaniem ich w takim wypadku.

Doświadczenia przy kartofiach, lubo niedostateczne jeszcze, wykazują jednak szkodliwość przedwczesnego odejmowania naci czyli badyla, jak oraz powody, dla których obrywanie kwiatu nie daje u nas podobnych rezultatów, jakie otrzymano w innych krajach. Dalsze próby mogą być bardzo jeszcze korzystne, a mianowicie częściowe skrócenie badyli przed samem ich rozkwitnięciem.

Nareszcie pod względem uprawy tytoniu dane są pewne wskazówki do uzyskania albo największej masy przy zbiorze, lub też ulepszenia jego gatunku przez otrzymanie większych i cieńszych liści.

Jeszcze o uprawie szparagów.

P. R. Dolénc podaje w „Wiener land. Zeit“. (z 25 lipca b. r. Nr. 59) interesujący artykuł o własnem postępowaniu przy uprawie szparagów, ktoren umieszczamy jako dodatek do opisanego już poprzednio w *Tygodniku rolniczym* sposobu uprawy szparagów w polu (w num. 20-tym b. r.).

Autor opowiada, że będąc jeszcze w szkołach w Görz, gdzie uprawiają szparagi oddawna jako warzywa w polu, przypatrywał się z zajęciem zakładaniu nowych szparagarni i zastanawiał się nad tem, czy mogą opłacić się tak znaczne koszta, ponoszone przez kopanie głębokich rowów, układanie w nich chrustu i znacznej ilości nawozu, przysypywanie wreszcie ziemią wydobywaną z fosy koło drogi i zgarty-

wanym na niej błotem. Gdy wreszcie zajął się później dokładnem badaniem uprawy tej jarzyny i założył w Slap własne szparagarnie przekonał się, że rolnicy w Görz tracili niepotrzebnie tak wiele pracy i kosztów na robotę w ziemi głębiej, niż korzonki tej rośliny dojść mogły, a obchodzili się przytem nieumiejętnie z wycinaniem szparagów zbyt głęboko, kalecząc korzenie i niszcząc bezpotrzebnie młodziutkie pędy, przyczem zawsze tylko wierzchołki szparagów były do użycia, reszta zaś od spodu pozostała gorzką i twardą. Szparagi z Görz okazują się już czasem z końcem marca, w każdym jednak razie od kwietnia na targu, ceny ich jednak nie przenoszą 80 cent. za kilogram, a obniżają się później na 30 do 25 nawet centów, gdy autor otrzymuje w tymże samym czasie po 1 złr. a najpóźniej jeszcze 80 cent. za kilogr. Różnica ta w cenie pozbawia rolników w Görz znacznej intraty jeżeli się zważy, iż wywożą oni na targ codziennie po kilka centnarów metr. szparagów.

P. Dolénc założył szparagarnię przed 10-ciu laty na przestrzeni 458 metr. kwadr.; zebrał z niej w tym roku, oprócz użytku na własną potrzebę 137 kilogramów na sprzedaż, za co otrzymał 110 złr. 29 cent. Odtrąciwszy koszta opakowania i przesytki, pozostało mu 106 złr. 13 cent., które uważa jako czysty dochód, gdyż korzyści z jarzyn uprawianych na międzyrzędach pokryły mu hojnie całą pracę, użytą przy szparagach. Wycinanie szparagów odbywa się tylko do 15 maja, chociaż łatwo przeciągnięte byćby mogło o parę tygodni dłużej.

Założenie szparagarni odbyło się na sposób francuski. Głównym warunkiem dobrego jej powodzenia jest przedewszystkiem dobra, lekka i sucha ziemia; w zbyt ciężkiej ziemi wychodzą szparagi bardzo powoli i łatwo skrzywiają się. Dla otrzymania najwcześniejszych szparagów, w czem leży główna ich wartość, potrzebne jest słoneczne, od wiatrów zasłonięte położenie. Czy rzeczywiście są wczesne i późne gatunki, o tem autor nie ma przekonania. Odpowiednio wybrany grunt powinien być w jesieni należycie zrygolowany w głębokości 80—100 cm. i nierównany pozostawiony przez zimę. Na wiosnę po obeschnięciu ziemi należy ją dobrze wyrównać i wytknąć rzędy za pomocą sznuru i palików wbijanych po końcach i we środku w ten sposób, by podzielić całe pole na pasma, mające na przemian po 70 i 30 centym. szerokości. Kołki należy wbijać dosyć głęboko, by przy następnych robotach nie upadły. Zaraz po wytyczeniu rzędów wybiera się na każdem drugim pasmie 30 centym. szeroki rowek w całej długości pola, a to w szerokości całego pasma to jest 30 cent. i w takiejże głębokości. Wybieranie rowków musi odbywać się za pomocą sznura, kładąc przytem ziemię po jednej tylko stronie, by nie przeszkadzała następnym robotom. Do przygotowanych w ten sposób rowków wsypuje się i ubija silnie kompost do wysokości 20 cent., nadając mu okrągławą czyli wypukłą powierzchnię, na której w odległości 50 cent. w rzędzie układa się roczne lub dwuletnie sadzonki w ten sposób, by o ile możności nieuszkodzone korzonki rozchodziły się równomiernie na wszystkie strony. Tak posadzone korzonki posypuje się kompostem 10 centym. grubo, przez co rowki zupełnie napełnione i wyrównane zostają. Na zakończenie rozsypuje się ziemia, poprzednio z rowu dobyta w ten sposób, iż przykrywa ona jeszcze miejsce nad sadzonkami czyli nad rowkiem najwyżej 10 cent, reszta zaś tworzy po bokach małe spadzistości, które jednak zajmować mają tylko sąsiednie pasmo 60 centm. szerokie, pozostawiając najbliższe, 30 centmetrowe pasmo niezasypane, jako ścieżkę do dalszych czynności. Powtarzając w ten sposób robotę przy innych rowkach, otrzyma się rzędy w odległości 180 centmet. szerokości, czyli grządki owalne 150 cent. szerokie, a między niemi ścieżki 30 cent. szerokie. Tak urządzone grządki gnoi się zaraz silnie nawozem stajennym, przekopuje takowy oszczędzając starannie środki grządek, czyli miejsca nad sadzonkami i zasadza ważywami. W ten sposób skończoną już jest cała robota założenia szparagarni.

Co się tycze gatunku szparagów to wybierać należy te przedewszystkiem, które dają grube pędy, stosując się do wymagania smakoszów; takiemi są: szparagi erfurtskie olbrzymie, conwerskie wczesne z Argenteuil i Eibenschitzung. Smak ich zależy od klimatu i gleby. Autor wyprowadzał szparagi tak grube, iż szło ich tylko 18 na kilogr. przeciętnie jednak potrzebował 30; w Görz wystarczało ledwie 60 na 1 kilogram.

W jesieni pierwszego roku obcina się rośliny szparagowe o kilka centm. nad ziemią i okrywa obficie gnojem stajennym na zimę w szerokości 40—50 cent. Reszta grządki nie potrzebuje tego przykrycia. Następnej wiosny usuwa się gnój ze środka na boki grządek i przekopuje celem sadzenia jarzyn. Na samym środku należy ostrożnie płytko tylko przekopać, nie nagartując więcej ziemi.

W ten sam sposób postępuje się i lat następnych. W trzecim roku następuje cięcie, przyczem postępuje się w następujący sposób: grządki porządkują się jak najwcześniej; skoro tylko szparagi podnoszą się z ziemi nakrywa się każdego pojedynczo, lub po dwa gdy razem idą, rurkami drewnianemi 3—4 centm. grubemi, a 25—30 centm. długiemi. Rurki te mają jeden koniec zaostrzony do łatwiejszego wtykania w ziemię, a na drugim opatrzone są lekko wchodzącym korkiem, czyli zatyczką z przybitą na wierzchu cienką, małą deszczułeczką dla łatwiejszego wzięcia do ręki i dla lepszego przykrycia rurki. Jak tylko szparag zacznie podnosić zatyczkę, co po deszczułeczce poznać można, zdejmuje się rurka i wycina szparag najgłębiej 4—5 centm. w ziemi. Tym sposobem otrzymuje się gruby, biały

i w całości dobry do zjedzenia szparag. Przykrywanie glinianemi wazonkami (fajerkami) nie jest dogodne z powodu potrzeby częstego zdejmowania, dla przekonania się o wielkości szparaga, przy czem traci on kolor biały. Rurki do przykrycia sporządza się w zimie z gałęzi topolowych, wierzbowych i t. p. drążąc je łatwo za pomocą trzech odmiennej grubości świdrów. Końce rurek dobrze jest maczać w smole by nie gniły tak prędko w ziemi.

KORESPONDENCYE.

Łużany d. 27 lipca 1885.

Szanowna Redakcyo!

Jako świeżo przybyły prenumerator waszego pisma ośmielam się przedstawić Szanownej Redakcyi następujący wniosek:

Niemieckie i inne zagraniczne czasopisma wychodząc z zasady, iż każde fachowe pismo ma na celu wzajemne pouczanie się, umieszczają w każdym numerze zapytania prenumeratorów, a następnie odnośne odpowiedzi. W wiedeńskich rolniczych pismach spotykamy się co kroku z pytaniami, stawianemi ze strony prenumeratorów zamieszkałych w Galicyi. Ze wstydem przyznać trzeba, że pytania owe są częstokroć tak niefortunnie sformułowane i dotyczące tak błahych rzeczy, że muszą wzbudzać zapewne politowanie i naprowadzać obcych na myśl, że u nas w kraju nie ma ludzi, którzyby potrafili na nie odpowiedzieć. Sądzę więc, że Szanowna Redakcya przysłuży się dobrej sprawie, jeżeli zechce przeznaczyć w *Tygodniku* stałą rubrykę na pytania prenumeratorów, z drugiej zaś strony spodziewać się należy, że ci ostatni będą się starali wedle sił poprzeć redakcyą w dobrych chęciach.

Łączę wyrazy szacunku

H. Morgenbesser.

W roku ubiegłym, a nawet w tegorocznych początkowych numerach *Tygodnika rolniczego* otwartą była stała rubryka dla pytań i odpowiedzi, zawieszoną jednak została z braku nadsełania takowych; kilka zaś naglących zapytań, potrzebujących szerszej, a dla ogółu czytelników mniej interesującej odpowiedzi, załatwiła redakcya pisemnie. W razie jednak zgłaszania się z pytaniami, rubryka ta może być każdej chwili znowu otwartą. Co do szukania rady w gazetach niemieckich, to sprawdza się tylko przysłowie, że „nie ma proroków we własnej ojczyźnie“. Pytanie tylko czy rada ta, dana bez znajomości miejscowych stosunków i bez moralnej nawet odpowiedzialności za nią, wyjdzie im na pożytek.

Redakcya.

Ziemniaki na ciężkich ziemiach.

Znaczny uszczerbek w naszych dochodach wywołany przez zamorską konkurencyę powinniśmy pokrywać między innemi roślinami okopowemi, czy to dla fabryk, czy dla produkcyi mięsa i nabiału, to już rzecz stosunków lokalnych i systemu gospodarczego pojedyńczych rolników. — Ziemniaki pozostaną zawsze w pierwszym rzędzie wszystkich roślin okopowych, zwłaszcza wobec nadprodukcyi cukru, a właśnie produkcyi ziemniaków za mało poświęcamy starań, studyów i doświadczeń i ztąd może pochodzą utyskiwania na ich nieplon i choroby. Miejmy nadzieję że i to nastąpi. Na początek pozwalam sobie podzielić się z moimi towarzyszami niedoli 20-letniem doświadczeniem przy sadzeniu ziemniaków na gruntach ciężkich i nieprzepuszczalnych, a więc na gruntach, które się mniej nadają pod uprawę ziemniaków jak ziemie piasczyste, przepuszczalne i obfitujące w krzemionkę, które powszechnie żytnią glebą nazywamy. Ziemia gliniasta i zwięzła wciąga i zatrzymuje znaczną ilość wody, a pozbywając się takowej twardnieje i niemoże sprzyjać rozwojowi ziemniaka, który nie znosi zbytniej wilgoci, a potrzebuje sypkiej i pulchnej ziemi dla rozwoju drobnych i delikatnych korzonków, na których się zawiązują młode ziemniaki. — Ziemia taka z natury chemicznie bogata, nieposiada warunków fizycznych potrzebnych dla rozwoju ziemniaka. Widzimy często, a w zeszłym roku przy raptownej posusze po ulewnych deszczach mógł się każdy przekonać, że ziemia ścisnęła się do tego stopnia, iż ziemniaki już zawiązane płaszczyły się w skutek nacisku i rozwinąć niemogły, a nowe zawiązki wcale już nie rosły, chociaż łodyga pozostała do końca lata silną i zieloną; pokarmu więc było w ziemi dostatecznie, ale fizyczna niemożność była przyczyną nieurodzaju ziemniaków na ziemiach zwięzłych. — Gospodarując od 20-tu lat na ziemiach mocnych, będąc wielkim zwolennikiem ziemniaków w gospodarstwie, zacząłem ziemniaki po ziemniakach sadzić i zawsze miałem drugi zbiór lepszy jak pierwszy. — Okopowe w ogóle, a ziemniaki w szczególności spulchniają swojemi licznemi korzonkami ziemię do tego stopnia, że możnaby ją jak to mówią przetakiem przesiać, chwasty zaś przez pilne oczyszczanie niszczeją w zarodku. Ziemniaczysko zorane głęboko na zimę, wystawione na działanie mrozu, jest z wiosną po dostatecznem obeschnięciu w takiem stanie, że każde zboże udać się na nim musi; to też ziemniaczysko zajmuje słusznie pierwszorzędne stanowisko w każdym płodozmianie. Ziemniaki znajdują na tak sprawionej ziemi wszelkie potrzebne warunki i muszą się udać, są nawet lepsze jak po zbożach kłosowych albo na świeżym nawozie z uprawą wiosenną.— Na ziemniaczyskach sadzę ziemniaki w ten sam sposób jak w innych polach: pociągnąwszy linije znacznikiem w poprzek zagonów sadzę na wierzch i przykrywam

płużkiem, wystrzegając się aby nigdy nie ruszać ziemi w mokrym stanie. Zachodzi pytanie, czy drugie ziemniaki będą miały równą zawartość krochmalu i czy zboża zasiane po dwukrotnie zebranych ziemniakach krzywdy nie doznają. Otóż i tu z własnego doświadczenia odpowiedzieć mogę, że różnica w procentach krochmalu była zawsze małą, raz wyższa raz niższa, a różnica ta była prawie zawsze spowodowaną wpływem klimatycznym. Wydatność była zawsze znacznie lepszą od innych ziemniaków. Jęczmień a potem koniczyna były wolne od chwastów i bujniejsze jak po jednorazowych ziemniakach.

Zachęcony pierwszemi próbami sadzę zawsze na mocnych ziemiach ziemniaki po ziemniakach i tylko polecić mogę ten sposób sadzenia, a każdy rolnik zechce przyznać, że obok korzyści w plonie mam w zysku oszczędzenie kosztownej uprawy pod ziemniaki i dokładne oczyszczenie ziemi. Dodać muszę, że sadzę pierwsze ziemniaki albo po pszenicy zasianej na gnoju, albo na świeżym nawozie, zawsze w zagony lub składy, stosownie do spadku. Tam gdzie pszenica przychodzi bez nawozu wypada dać pod drugie ziemniaki pół nawozu stajennego lub sztucznego, albo też pognój gnojówką, ten ostatni jednak zbyt jest kosztowny, jeżeli pole odległe. Sadząc ziemniaki w trzecim nawozie a dając pod drugie pół nawozu, sadziłem je trzy razy po sobie, a zawsze z dobrym rezultatem tak w ziemniakach jak i następnych płodach. J. K.

Rozmaitości.

Przechowywanie mięsa podczas upałów. Na umiejętności przechowywania mięsa do późniejszego użytku ekonomia kuchenna zyskuje nieraz bardzo wiele, to też sposobów zabezpieczających je od zepsucia jest kilkanaście. Przytaczamy tu najłatwiejsze do zastosowania: 1) Niska temperatura; warunkowi temu podczas lata może jedynie odpowiedzieć lodownia, jeśli takową mamy do dyspozycyi; 2) oblewanie mięsa oliwą lub szmalcem, dla większych kawałów sposób ten niepraktyczny; 3) częste maczanie w kwaśnem mleku, mięso nabiera kruchości; 4) zawinąć świeże mięso, jakiegoby nie było gatunku, w płótno i umieścić w skrzyni napełnionej suchym piaskiem, a jeszcze lepiej węglem drzewnym tłuczonym; 5) pokryć to samo mięso warstwą pytlowanych otrąb i umieścić je w miejscu suchem, zabezpieczonem od much i robactwa; może pozostawać w stanie świeżości od tygodnia do dwóch; 6) zwyczajna mocna kawa, ostudzona i bez cukru, posiada wielką własność ochronną, macza się w niej mięso lub tylko oblewa starannie jego powierzchnię; sposób zbyt kosztowny i nie opłacający się, ale gwarantujący świeżość na pół roku i dłużej. Mięso czernieje z czasem, ale się nie psuje; wymoczone w wodzie może być wzięte do użytku bez najmniejszego uszczerbku dla apetyczności; 7) Trzymać mięso w miejscowości, wystawionej na działanie kwasu węglanego, w zawieszeniu, naprzykład na dzieży, w której się odbywa fermentacya jakiegoś płynu; 8) W tym samym co powyżej celu nakrapiać mięso dwa lub trzy razy dziennie wodą selcerską. *(Z „Kur. Rol.“).*

Kiedy powinno się wybierać pędy korzeniowe przy chmielu, chcąc nowy chmielnik założyć. Doświadczenie uczy nas, że nie jest obojętną rzeczą, kiedy mają być wybierane pędy chmielowe, zakładając nowy chmielnik. Owoż czynność ta powinna się odbywać w czasie, gdy chmiel pozostaje w największym i najpiękniejszym rozwoju, mianowicie w lipcu i sierpniu przed obrywaniem szypułek. Wtenczas może łatwo chmielarz bogato pokryte nasieniem rośliny wybrać, takowe w pewnych miejscach najlepszych zaznaczyć, lub całe rzędy zapamiętać, aby módz na wiosnę wycinać z tychże pędy, celem założenia nowej chmielarni Byłoby bardzo pożądanem, gdyby w okolicach, w których chmiel się uprawia, rezultaty takiego postępowania ogłaszane były dla wiadomości osób interesowanych. Jest to jak widzimy bardzo praktyczny i łatwy sposób — który jednak do tej pory mało w użyciu widzimy. (Wiener land. Zeit.).

Projekt szkoły gospodarskiej dla kobiet. Pani Józefa Zdzińska, właścicielka Bydlina, w Królestwie polskiem, w gub. Kieleckiej, położonego w pobliżu dwóch stacyj kolei: Warszawsko-Wiedeńskiej i Iwangrodzko-Dąbrowskiej, proponuje założenie w majątku swoim szkoły gospodarstwa wiejskiego dla kobiet, przeznaczając odpowiednie pomieszczenie, oraz użytkowanie w celu nauki z istniejącej obory, chlewu i drobiu. Niezbędny kapitał zakładowy i obrotowy ma być zyskany za pomocą akcyi, umarzanych stopniowo z wnoszonych corocznie opłat przez uczennice.

Wystawiono na licytacyę obszerne dobra Hodeńskie na Pokuciu w Galicyi wschodniej. Obejmują one 10.000 morgów, a licytacya zacznie się od kwoty 1,340.675 złr.

Wystawa koni w Przemyślu. Dnia 2 września b. r. odbędzie się w Przemyślu wystawa przeglądowa koni roboczych i zakupno ogierów do stadnin rządowych, przy której to sposobności komitet c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego urządza za pośrednictwem oddziałów przemyskiego i jarosławskiego wystawę koni, wyprodukowanych w kraju po ogierach ardeńskich, w celu porównania ich z końmi roboczemi wszelkiego pochodzenia.

W czasie trwania wystawy odbędzie się premiowanie koni — i na ten cel przeznaczyło Wysokie ministerstwo rolnictwa 375 złr., a komitet Towarzystwa gosp. galic. kwotę 300 złr. Zgłoszenia przyjmuje kancelarya oddziału gospodarskiego przemyskiego w biurze

Rady powiatowej w Przemyślu i udziela potrzebnych informacyj.

Szkodliwość porosłych kartofli. Władze rządowe w Niemczech wydały ostrzeżenie w tej mierze, powołując się na fakt zaszły w okręgu Schleusingen, gdzie w skutek spożycia silnie porosłych kartofli zachorowała cała rodzina, złożona z 4-ch osób. Objawy otrucia były następujące: ogólne osłabienie, ciężkość głowy, rozszerzenie się źrenicy, suchość i drapanie w gardle, trudność mowy, skłonność do wymiotów, utrudnione oddechanie, przyspieszony puls, ogólny rozstrój nerwowy i bezsenność. Dla zniszczenia szkodliwych własności porosłych kartofli, należy obrać takowe dokładnie przed gotowaniem, wyciąć starannie i głęboko kiełki i zlać zaraz po wygotowaniu wodę z kartofli, przepłukując je na nowo w czystej wodzie.

Nawożenie chmielarni. Pott podaje następne zapatrywanie w sprawie użycia nawozów pod chmiel. Zasilenie gruntu w pokarmy powinno być we właściwych granicach uskutecznione, gdyż lepiej jest wyprodukować mniejszą ilość lecz wyborowego chmielu, niż wiele lichego. Silne zaś nawożenie wywiera wpływ ujemny na jakość.

Przedewszystkiem wystrzegać się trzeba zbyt obfitego użycia nawozów bogatych w azot, te bowiem najwięcej szkodzą chmielowi. Uniwersalnym nawozem pod chmiel jest dobrze rozłożony kompost. Świeży obornik mniej się do użycia zaleca, w każdym razie lepiej się nadaje gnój bydlęcy i trzody chlewnej niż owczy i koński. Najmniejszą wartość ma gnojówka i odchody ludzkie.

Ze sztucznych nawozów, nie są odpowiednie wszystkie obfitujące w azot guana. Nie idzie za tem, aby użycie nawozów azotowych zupełnie było zaniechane, zawsze jednak należy ich z wielką ostrożnością używać, wraz z odpowiednią ilością kwasu fosforowego i potażu.

Jak dla każdej wogóle rośliny, tak i dla chmielu, niepodobna podać ogólnego przepisu nawożenia. Rodzaj najwłaściwszego nawozu zależy głównie od potrzeby danego gruntu, którą doświadczalnie poznać należy, przed zastosowaniem nawożenia na większą skalę.

(Landw. badisches Wochenblatt).

Przechowywanie zimowych owoców. Z przeprowadzonych badań doszedł Sorauer do wniosku, że sztuczne osuszenie powietrza w miejscu, gdzie się owoce przechowują, nie jest wcale pożyteczne. W suchem powietrzu wprawdzie jabłka mniej pleśniały, marszczyły się jednak bardziej na powierzchni i szybciej przechodziły wszystkie stadya dojrzewania, tak, że w późniejszych miesiącach miały smak mniej słodki i prędzej się psuły. Odłamywanie ogonka okazało się bez żadnego wpływu. Starcie naturalnej powłoki woskowej przyśpieszało parowanie wody, zatem wysychanie owocu. Układanie na słomie jest mniej korzystne niż przechowywanie w suchym piasku. W słomie owoce nie gniły, dostawały jednak łatwiej zmarszczek i nabierały zapachu stęchlizny; w piasku zachowywały niezwykle świeży wygląd i dobry smak. Zgniecione sztuki z nieuszkodzoną skórką i powłoką woskową przechowywały się również dobrze. Owijanie w papier nie okazało się wcale korzystnem, raczej ułatwia pleśnienie.

(Landw. Centralbl. f. d. Prow. Posen).

Konkurs odśrodkowców do oddzielania tłuszczu z mleka odbył się w Islington pod Londynem. Pierwszą nagrodę otrzymał separator Lavala, drugą zaś — wielka centryfuga duńska pomysłu Burmeistra i Wainsa. Jednocześnie miał miejsce konkurs mlecznych krów. Zasługuje na uwagę, że najmleczniejsza krowa (krzyżowanie z shorthornem) która dawała dziennie 24 kg. mleka z 12,3% suchej substancyi i 3,3% tłuszczu, nie dostała żadnej nagrody, tymczasem premiowano krowę rasy Jersey, od której udój wynosił wprawdzie 9 kg. lecz za to mleko zawierało 15% suchej substancyi i 6,3% tłuszczu. *(Hannow. land. und forstw. Ztg").*

Suchoty u drobiu. Na jednej z ferm francuskich powierzono dozór nad drobiem dawnemu pastuchowi, który z powodu rozwiniętych w wysokim stopniu suchot nie był w stanie podołać dotychczasowym obowiązkom. Po upływie pewnego czasu zauważono niezwykłą i wzrastającą śmiertelność wśród kur pielęgnowanych przez nowego dozorcę. Posłano jedną zdechłą sztukę dla zbadania przyczyny śmierci do pobliskiej szkoły weterynaryi w Alfort. Profesor Nocard wykrył w płucach i wątrobie tuberkuły oraz laseczniki (bakterye). Niewątpliwą było rzeczą, że kury zdychały na suchoty. Zarażenie zaś według wszelkiego prawdopodobieństwa nastąpiło wskutek chciwego spożywania przez kury plwocin, które chory dozorca zostawiał w kurnikach przy sprawowaniu swych obowiązków. Fakt powyższy może służyć za przestrogę, aby suchotnikom nie powierzać dozoru nad żyjącemi stworzeniami.

(Le Pousin).

Sprawozdanie komisyi statystycznej

ze stanu płodów rolniczych w zachodnich powiatach Galicyi z dniem 1 Sierpnia 1885.

Powiat Biała: urodzaj pszenicy średni, żyta i jęczmienia mierny, owsa i wyki dobry, stan kartofli był dotąd dobry, ale gnić już zaczynają; buraków, marchwi pastewnej i kapusty dobry; rzepak jeszcze niemłócony, zdaje się, że będzie dosyć dobry. Wydatek z pierwszego pokosu koniczyny czerwonej 15 cetn. metr. z morga; siana 14 cet. z morga. Cena robotnika pieszego 25 — 60 cent.; dzień parokonny 2 — 3 złr.

Bochnia: oziminy i jarzyny średnie, z wyjątkiem owsa, który dobre robi nadzieje, o ile mu wyłożenie nie poszkodzi. Ziemniaki dotąd dobre, jest jednak obawa, że psuć się będą; buraki średnie, kapusta

dobra. Zbiór czerwonej koniczyny dosyć dobry, siana szczupły. Cena dnia pieszego do żniwa 40 — 50 cnt.

Brzesko: pszenica, żyto i jęczmień dobre, owies średni, rośliny strączkowe dobre; kukurudza na paszę dobra, kartofle dobre jeszcze, buraki średnie, kapusty dobre. Rzepak dał z morga 12 cetn., koniczyna czerwona 16 cetn., szwedzka 22 cetn., siano 15 cetn. z morga. Zbiór wisień i czereszeń dobry. Cena robotnika pieszego 40 — 50 centów, dnia parokonnego $1^1/_2$ złr.

Chrzanów: pszenica dobra, ale powalona, żyto, jęczmień, owies i groch tylko mierne i przeważnie powalone; bobik dobry, wyka zwalona gnije od spodu, kukurudza paszna dobra, mieszanki dobre, len zwalony, kartofle dobre, ale jest obawa gnicia, buraki częściowo dobre, przeważnie średnie; marchew pastewna częściowo średnia, częściowo zła; kapusty dobre, chmiel dotąd dobry. Rzepak wydał z morga 6 cetn. metr., koniczyna czerwona 10 — 15 cent. metr., siano 8 — 10 cent. metr. z morga. Zbiór wisień i czereszeń bardzo dobry. Cena dzienna robotnika pieszego 30 — 70 cent., dnia parokonnego $1^1/_2$ — 3 złr.

Dąbrowa: pszenica i żyto częściowo dobre, częściowo średnie; jęczmień średni, owies przeważnie dobry, rośliny strączkowe średnie, mieszanki rozmaite od wybornych do średnich; len dobry, kartofle były dobre, ale gnić zaczynają; buraki średnie i złe, marchew pastewna dobra i średnia, kapusta wyborna i dobra. Wydatek rzepaku z morga 6 cetn. metr., koniczyny czerwonej 11 — 16 cent. metr., siana 9 — 12 cent. metr, Zbiór wisień i czereszeń miejscami wyborny, miejscami tylko średni. Cena najmu robotnika pieszego od 25 — 55 cent., pary koni $1^1/_2$ — $2^1/_2$ złr.

Grybów: pszenica średnia, żyto rozmaite, dobre, średnie i mierne, jęczmień częściowo dobry, częściowo średni; owies dobry, miejscami wyborny; groch przeważnie średni, a nawet zły; bobik zły; wyka średnia; mieszanka średnia, miejscami dobra; len częściowo dobry, ale jest i zły; konopie dobre; kartofle wyborne i dobre, ale jest obawa że będą gnić; buraki przeważnie dobre, są jednak i średnie tylko; marchew pastewna średnia; kapusty dobre. Zbiór koniczyny z morga wynosi 10 cet. m., siana 8—10 cet. m. Zbiór wisień i czereszeń dobry. Cena robotnika pieszego 30—50 cnt., dnia parokonnego 2—3 złr.

Jasło: Pszenica dobra, miejscami nawet wyborna; żyta średnie, jęczmień i owies dobry i wyborny; groch bobik i wyka dobre; hreczka dobra; mieszanka dobra; len dobry; konopie wyborne; kartofle dobre, ale jest obawa gnicia; buraki dobre; kapusty dobre i średnie. Zbiór rzepaku z morga 7 cet. metr., koniczyny czerwonej do 35 cet., siada do 25 cet. Zbiór wisień i czereszeń zły. Cena najmu robotnika 35—60 cent., dnia parokonnego 2 złr.

Kolbuszowa: Oziminy i jarzyny, oraz rośliny strączkowe przeciętnie dobre; tożsamo i rośliny okopowe, jest jednak obawa by ziemniaki nie zaczęły się psuć po ostatnich deszczach; chmiel dobry dotąd. Zbiór wisień i czereszeń mierny. Cena robotnika pieszego dziennie 25—30 cent., dnia parokonnego $1^1/_2$—2 złr.

Zapiski statystyczne.

Urodzaje w zachodnich i środkowych państwach Europy lepsze są obecnie jak w r. ubiegłym. Natomiast wschodnia połowa Europy wykazuje pewien niedobór, a szczególnie w Rosyi rezultat żniwa tak oziminy jak i jarzyny wypadł bardzo niekorzystnie. W Austryi przecięciowy stan pszenicy jest niezły, żyta średni, mniej korzystny jęczmienia; owies i kukurudza zapowiadają się dobrze. Na Węgrzech wypadły żniwa średnio tylko; najlepszy jeszcze stan owsa, kukurudzy i ziemniaków. Długotrwałe deszcze i częste burze sprawiły tam wiele szkód; na wyższych Węgrzech pszenica pokiełkowała. W Czechach urodzaj w wielu okolicach bardzo zły. W Księstwie Poznańskiem urodzaj ogólnie niżej średniego. Najgorzej stosunkowo wypada zbiór żyto, jęczmienia i owsa. Źle też wypadł sprzęt koniczyny i siana. Ameryka od lat kilku nie miała takiego nieurodzaju, jak obecnie, są jednak znaczne jeszcze zapasy. Za to w Indyach urodzaj pszenicy ma być ogromny i spodziewać się należy znacznych przesyłek do Europy.

Wyrób piwa w Galicyi. W miesiącu czerwcu 1885 r. w 160 browarach gal. wywarzono 43.677 hektolitrów piwa. Największa ilość browarów funkcyonowała w powiecie skarbowym rzeszowskim bo 25 (wywarzono w nich 3.566 hekt. piwa), następnie w brodzkim 22 (wywnrzono 3.540 hekt. piwa), w tarnopolskim 18 (4,196 hekt.), przemyskim 13, krakowskim 12, sanockim 12, nowosądeckim 10, stanisławowskim 10, lwowskim 9, tarnowskim 9, samborskim 7, — we Lwowie jako mieście zamkniętem 6 (6.622 hekt.) wreszcie w powiecie skarbowym kołomyjskim 4 i w mieście Krakowie 3 (wywarzono 1.350 hekt.).

Wyrób wódki w Galicyi. W miesiącu czerwcu r. 1885 wyrobiono w 42 gorzelniach galicyjskich ogółem 246.349 opodatkowanych stopni alkoholu. Największa ilość gorzelni była w ruchu w powiecie skarbowym stanisławowskim 9 (wyrobiono tu 100.400 opodatkowanych stopni alkoholu), następnie w kołomyjskim 8, (60.339 stopni alkoholu), tarnopolskim 8, w brodzkim 7, samborskim 5, krakowskim 3, lwowskim 3. (W powiatach skarbowych nowosądeckim, przemyskim, rzeszowskim, sanockim i tarnowskim nie była w ruchu ani jedna gorzelnia).

Produkcya i sprzedaż soli. W miesiącu czerwcu roku bież. wynosiła produkcya soli w Galicyi 130.450 cetnarów metrycz., sprzedaż zaś 96.392 cetn. metrycz.

W tym samym miesiącu roku zeszłego wynosiła produkcya 127.120 cetn. metr., sprzedaż zaś 102.870 cetn. metr. Z porównania wypływa, iż w miesiącu czerwcu r. bież. wyprodukowano o 3.330 cetn. metr. więcej, sprzedano zaś o 6.478 cetn. metr. mniej, niż w tym samym miesiącu roku zeszłego.

Oznajmienia.

Komitet c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego uchwalił na posiedzeniu dnia 6 czerwca b. r. urządzić we Lwowie siódmy międzynarodowy targ zbożowy.

Zaproszeni przez Komitet do urządzenia rzeczonego targu zawiadamy, że

Siódmy międzynarodowy targ na zboże, mlewo i chmiel we Lwowie

połączony z wystawą chmielu

odbędzie się w dniach 6 i 7 października 1885.

Powodzenie poprzednich targów dozwala się spodziewać, że panowie producenci i kupcy równie żywo zainteresują się tegorocznym targiem i jak najliczniej się nań zgromadzą.

Z komisyi urządzającej siódmy międzynarodowy targ na zboże, mlewo i chmiel.

We Lwowie, dnia 22 lipca 1885,

Przewodniczący: *Bolesław Augustynowicz,* właśc. dóbr. poseł na Sejm kraj., wiceprezes c. k. Tow. gosp. gal.

Członkowie komisyi: *Teodor Baranowski,* prezes Izby handl. przemysłowej krakowskiej; *Emil Baruch,* delegat Izby handl. krakowskiej; *Gustaw Baruch,* delegat Izby handl. krakowskiej; *Maksymilian Bodyński,* ces, radca, sekretarz i delegat Izby handl. przemysłowej lwowskiej; *Jan Breuer-Bertemilian,* właściciel dóbr, delegat Komitetu Tow. gosp.; *Salomon Buber,* szef firmy tej nazwy we Lwowie, Husiatynie i Podwołoczyskach, delegat Izby hannl. przemysłowej lwowskiej; *Wacław Dąbrowski,* prezydent stoł. m. Lwowa; *Robert Doms,* właściciel dóbr i młyna parowego; *Emanuel Frenkel,* radny stoł. m. Lwowa, delegat Izby kupieckiej; *Józef Gizowski,* właściciel dóbr, delegat Komitetu Tow. gosp. gal.: *Antoni hr. Golejowski,* właściciel dóbr i poseł, dyrektor i delegat Towarzystwa kredytowego ziemskiego: *J. Holzer,* Szef firmy „Matzner i Holzer“ w Rzeszowie, delegat Izby handl. przemysłowej krakowskiej; *Waleryan baron Kapri,* właściciel dóbr, delegat giełdy zbożowej czerniowieckiej; *Karol Kisielka,* właściciel dóbr i browaru, delegat Rady miejskiej stoł. m. Lwowa; *J. M. Klarfeld,* delegat Izby handl. przemysłowej lwowskiej; *Henryk Kraus,* delegat Izby kupieckiej lwowskiej; *Juliusz Mikolasch,* właściciel zakładów przemysłowych; *Dr Stanisław Larysz Niedzielski,* delegat Tow. roln. krakowskiego; *Zdzisław Onyszkiewicz,* zastępca dyrektora i delegat Towarz. kred. ziemskiego; *Władysław Rieger,* dyrektor i delegat gal. Banku hipotecznego; *Ignacy Russman,* kupiec; *August Schellenberg,* szef firmy tejże nazwy we Lwowie i Czerniowcach, delegat Komitetu Tow. gosp. gal.; *Edward Simon,* prezes Izby handl. przemysłowej lwowskiej, poseł na Sejm krajowy; *Wacław Śladkowski,* ces. kr. Radca rządowy, dyrektor ruchu kolei Karola Ludwika; *Dr Feliks Szlachtowski,* prezydent miasta Krakowa; *Felicyan Szybalski,* delegat Tow. roln. krakowskiego; *Władysław Tyniecki,* profesor krajowej szkoły gospodarstwa lasowego i redaktor „Rolnika“, delegat Komitetu Towarzystwa gosp. galic.; *Ludwik Wierzbicki,* nadinspektor kolei lwowsko-czerniowiecko-jasskiej poseł na Sejm krajowy; *Antoni Wrotnowski,* właściciel dóbr i poseł, dyrektor Banku krajowego.

Uwaga! P. p. producenci, którzyby na targ zbożowy we Lwowie osobiście nie przybyli, albo zastępcy do sprzedaży upoważnionego nie wysłali, mogą korzystać z targu tego używając do sprzedaży pośrednictwa jednego z tutejszych agentów zbożowych. Nareszcie przez samo nadesłanie próby z oznaczeniem ilości towaru pp. gospodarze osiągnąć mogą ten skutek, iż kupcy na przyszłość do nich na miejsce po towar zgłaszać się będą.

PROGRAM

siódmego międzynarodowego targu na zboże, mlewo i chmiel, urządzonego staraniem c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego we Lwowie w r. 1885.

§. 1. Siódmy międzynarodowy targ na zboże, tudzież rośliny olejne, strączkowe, mlewo (mąkę, krupy i t. d.) i chmiel, połączony z wystawą chmielu krajowego, odbędzie się we Lwowie w dniach 6 i 7 października 1885.

§. 2. Targ międzynarodowy będzie otwarty ogłoszeniem sprawozdania o wyniku zbiorów w Galicyi i krajach przyległych — zamknięty zaś podaniem do wiadomości umów na targu tym zawartych.

§. 3. Wykaz dokonanych w czasie targu umów utrzymywać będzie *Sekretaryat targu,* a to na podstawie sprawozdań kupców lub ich ajentów, którzy w tym celu o każdym układzie Sekretaryat zawiadomić raczą.

§. 4. Każdy chcący mieć wstęp na targ międzynarodowy, winien *zgłosić się* do komisyi urządzającej po *kartę uczestnictwą,* którą otrzyma za złożeniem opłaty *w wysokości 1 złr. w. a.*

§. 5. Uczestnicy, którzy okazy swoje na targ niniejszy nadesłać pragną, powinni wpierw, najdalej do *26 września b. r.,* przesłać komisyi urządzającej *deklaracyę* — sporządzoną na arkuszach, które komisya każdemu uczestnikowi przeszle.

Deklaracye te obejmować będą następujące rubryki, które jak najdokładniej wypełnione być mają:

1. Imię i nazwisko producenta.
2. Miejsce zamieszkania — ostatnia poszta — stacya kolejowa i telegrafu.
3. Nazwa miejsca i powiatu, zkąd produkt pochodzi.
4. Ilość próbek na targ przeznaczonych.
5. Poszczególnienie bliższe gatunków i odmian płodów, których próbki na targ przysłane być mają.

6. Ilość na sprzedaż przeznaczona:
   a) z odstawą natychmiastową,
   b) z odstawą w terminie późniejszym.

NB. Deklaracye nie zupełnie wypełnione uwzględnione nie będą.

§. 6. Wszystkie próbki zboża, mlewa i chmielu — deklaracyą objęte — powinny być przysłane *franco*, i najpóźniej *na 3 dni przed otwarciem targu* oddane komisyi urządzającej we Lwowie, która się zajmie ich stosownem umieszczeniem.

Deklaracye i pieniądze należy przysłać przed przysłaniem próbek.

v. 7. *Okazy próbek, na targ przeznaczone, muszą być dokładnie takie same jak produkt, który sprzedający oddać może kupującemu w terminie umówionym.*

Każda próbka obejmować ma *jeden kilogr. wagi* i umieszczona być powinna w woreczku płóciennym opieczętowanym i znakiem właściciela opatrzonym.

Chmiel na wystawę przeznaczony, także w ilości najmniej 1 kilogr., powinien być upakowany w skrzyneczkach. Inaczej nie będzie przyjęty.

§. 8. Ustawieniem odpowiednem wszystkich płodów, na targ nadesłanych, zajmie się komisya urządzająca bez pobierania osobnych opłat.

Opłata udziału w kwocie 1 złr. uprawnia do zajęcia *pół metra* przestrzeni na stole wspólnym.

Za *osobne stoły,* na których uczestnicy okazy swoje *sami dnia 5 października* b. r. ustawić powinni, pobiera komisya urządzająca *osobną opłatę po 6 złr.* od stoła.

Liczba tych stołów, których komisya urządzająca dostarczy jest ograniczoną i od możności stosownego umieszczenia zależną.

§. 9. Próbki wystawione mają być natychmiast po zamknięciu targu przez właścicieli zebrane. Przedmioty, przez właścicieli nieuprzątnięte, będą przez komisyę urządzającą sprzedane — a zebrana ztąd kwota na opędzenie kosztów targu użyta.

Wszelkie pisma dotyczące targu, adresować należy: *„Do komisyi urządzającej siódmy międzynarodowy targ na zboże, mlewo i chmiel we Lwowie“* (w Zakładzie im. Ossolińskich I. piętro).

Z komisyi urządzającej siódmy międzynarodowy targ na zboże, mlewo i chmiel.

We Lwowie dnia 22 lipca 1885.

Komisya zarządzająca c. k. magazynem potrzeb wojskowych ogłasza bliższe postanowienia i termina, tyczące się zawierania umowy o dostawy dla wojska (umieszczone w numerze 24 „Tygodnika rolniczego“). Szczegółowe określenia w tej mierze przejrzeć można w biórze Towarzystwa rol. przy ul. Karmelickiej l. 42.

Rozpisanie konkursu

na Stypendya Cesarskie w szkole ogrodników „Elisabethinum“ w Mödling.

W szkole ogrodników „Elisabethinum“ będącej w połączeniu z zakładem agronomicznym Francisco Josephinum, zostają do rozporządzenia na przyszły 2-letni kurs naukowy 1885/6, 1886/7, dwa stypendya po 250 złr. rocznie, z których jedno istnieje pod nazwą „Najjaśniejszego Pana“, drugie „Najjaśniejszej Pani“.

Zgłaszający się o te stypendya, mają wnieść podania do Dyrekcyi zakładu „Francisco Josephinum“ najdalej do 31 Sierpnia 1885, od której mogą być żądane programy Instytutu tego.

Aby być przyjętym do szkoły ogrodników „Elisabethinum“ żądanemi są:

1. Dotyczące zezwolenie rodziców lub opiekunów.
2. Świadectwo skończonej z dobrym postępem szkoły ludowej.
3. Wiek przynajmniej 15 lat, przy odpowiednio silnej budowie ciała.

Praktyka przez dłuższy czas w ogrodnictwie bardzo byłaby pożądaną.

Stypendyści nie są uwolnieni od płacenia „szkolnego“.

Wiedeń 27 lipca 1885.

Z c. k. Ministeryum Rolnictwa.

Wiadomości handlowe.

Kraków 4/8. za 100 klg. Pszenica biała od 8·25 do 8·50; banatka od 8·65 do 8·70; czerwona od 8·15 do 8·25. Żyto od 6·30 do 7·—. Jęczmień od 5·50 do 7·—. Owies od 6·70 do 7·—. Kukurudza od —·— do —·—. Groch od 7·50 do 9·—. Fasola od 9·50 do 10·—. Wyka od —·— do —·—. Tatarka od 7·75 do 8·25. Proso od 7·— do 7·50. Rzepak zimowy od 10·50 do 11.—. Koniczyna czerwona od —·— do —·—; biała od —·— do —·—. Tymotka od —·— do —·—. Łubin niebieski od —·— do —·—; żółty od —·— do —·—. Spirytus z opłatą na 75⁰ Tral. hektoliter złr. —.—. Okowita z opłatą na 95⁰ Tral. hektoliter złr. —.—.

Rzeszów 29/7. za 100 klg. Pszenica od —·— do 8·30. Żyto od —·— do 7.10. Jęczmień od —·— do 7·—. Owies od —·— do 7·30. Groch od —·— do 9·—. Fasola od —·— do 9·—. Wyka od —·— do —·—. Proso do 8·—. Tatarka od —·— do —·—. Rzepak od —·— do —·—. Okowita 1 litr 30 ct. Otręby od —·— do —·—.

Tarnów 3/8. za 100 klg. Pszenica od —·— do 7·65. Żyto od —·— do 6·50. Jęczmień od —·—. do 5·75. Owies od —·— do 5·75. Groch od 10·80 do —·—. Bób od —·— do —·—. Tatarka od —·— do —·—. Proso od —·— do —·—. Kukurudza od —·— do —·—. Ziemniaki od —·— do 2·—. Rzepak od —·— do 8·90. Koniczyna od —·— do —·—. Siano od 1·50 do 1·60. Siano z koniczyny od 2·10 do 2·20. Słoma od 1·20 do 1·30. Okowita za 1 litr —·48. Masło za 1 klg. od —·55 do —·62.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Alfons Lippoman. — Druk Wł. L. Anczyca i Sp., pod zarządem J. Gadowskiego.